NR. 4 LWÓW, 15 MARCA 1927 ROK XXVII

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18 LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ TELEFON STOW. „OGNISKO" NR 35–39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie wykazał za miesiąc marzec zniżkę kosztów utrzymania o 0·32% — wobec czego płace na miesiąc kwiecień pozostają niezmienione.

POD ZNAKIEM BRATERSTWA

Dla błędnej braci otworzym serca...
K. Ujejski: „Chorał".

W numerze 2 „Ogniska" w artykule p. t: „Podajcie dłoń..." przedstawiłem w krótkości potrzebę połączenia dwu Związków na terenie Warszawy istniejących — w jeden silny Związek zawodowy.

W artykule wspomnianym wyraziłem nadzieję, iż „koledzy z Elektoralnej zrozumieją dobrze nasze zamiary i chętnie wyciągniętą rękę do zgody pochwycą w swoje dłonie".

Kończąc wspomniany artykuł, zawołałem pod adresem kolegów z Elektoralnej: „Podajcie dłoń... czekamy!"

Nie zbyt długo czekaliśmy, to prawda, ale doczekaliśmy się nareszcie pełnego zrozumienia u kolegów z Elektoralnej: Podali dłoń kolegom z ul. Bednarskiej!...

Jak donosi „Drukarz" (Nr. 1 listopad 1926 — kwiecień 1927, r. II.) w artykule wstępnym p. t.: „Znamienna uchwała", w dniu 7-go marca b. r. członkowie Związku Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego powzięli uchwałę połączenia dwu Związków działających na terenie Warszawy w jedną potężną organizację, skupiającą w swoich szeregach drukarzy całej Polski.

Koledzy warszawscy, szczególnie ci z Elektoralnej, zrozumieli nareszcie, iż „dalsza egzystencja tej lub jakiejkolwiek innej organizacji obok centralnej organizacji, skupiającej drukarzy całej Polski, to wrzód toczący żywe ciało tychże drukarzy", — jak pisze wspomniany „Drukarz".

Przez długich sześć lat, mając swój własny organ, apelowaliśmy niejednokrotnie do kolegów z Elektoralnej, by nawrócili z błędnej drogi, a przystąpili do organizacji macierzystej, z której dzięki podszeptom jednostek, które pragnęły wybić się na czoło jako ich prowodyrzy — wystąpili, bo była „klasową", no i partyjną. Wystąpili z partyjnej organizacji, by założyć organizację... — również partyjną przy ZZP!..

W pracy naszej sekundowały nam dzielnie „Wiadomości Graficzne" i dzisiaj doczekaliśmy się tego, iż koledzy z Elektoralnej przyznają bez skrupułów, iż dzięki temu, że zabawili się w „organizację o ideologji narodowego obozu pracy" dziś stali się godni politowania: rozbici, wyzyskiwani i poniewierani przez pp. pryncypałów obozu oczywiście „narodowego".

A dalej przyznają koledzy z Elektoralnej, iż dzięki właśnie temu rozbiciu jednej organizacji na dwa Związki, wzajem się zwalczające, koledzy warszawscy ponieśli porażkę, przegrywając 2-tygodniowy strejk, do którego przegrania głównie przyczyniła się „trójka" właśnie ze Związku z Elektoralnej, która samozwańczo zawarła hańbiącą ich na zawsze umowę cennikową.

Kol. S. W. w artykule „Z chwili" na zakończenie swojego rzeczowego artykułu tak pisze: „Dziś musimy stanąć w szeregu karni organizacyjnie naprawić zło, którego jesteśmy sprawcami i silnie zorganizowani upomnieć się o swe prawa".

Zrozumieli koledzy z Elektoralnej, iż eksperyment założenia odrębnej „apolitycznej" (!) organizacji obok klasowej organizacji drukarzy, odbił się w pierwszej linji na samych kolegach warszawskich. Przegrany strejk, nieprzestrzeganie cennika choćby nawet z r. 1925—1926 przez pryncypałów warszawskich, zatracenie wskaźnika drożyźnianego, pracowanie 70% drukarzy za płacą tygodniową 80 – 70 zł. i niżej, oraz falanga „dzikich" — oto straszne skutki tego eksperymentu dla samej Warszawy.

A jak ujemnie odbiło się to na całej prowincji, zbędnem byłoby dodawać. Wystarczy spojrzeć na pierwsze lepsze miasto w b. Królestwie. Warunki cennikowe „pod psem". W Poznańskiem również nie o wiele lepiej się dzieje. Wszystko — to owoce rozbicia warszawskiego.

Ostatni atak pryncypałów krakowskich, coprawda z miejsca odparowany dzielnie przez naszych kolegów krakowskich — czy nie miał źródła i zachęty płynącej ze stolicy?

Za wzorem Warszawy powstała druga organizacja w Poznańskiem, która usiłuje szkodzić, i szkodzi zpewnością, tamtejszym warunkom cennikowym.

Ogół drukarzy w Polsce pracujących poniósł wielką, bardzo wielką szkodę moralną i materjalną za czas istnienia dwu organizacyj zawodowych, na terenie Warszawy.

Zdaje się nam jednak, iż to wszystko było koniecznie potrzebne.

Potrzebne było rozbicie, ażeby:

potwierdzić raz jeszcze święte nasze hasło: „w jedności siła!";

udowodnić, iż pryncypałowie, z „obozu narodowego" umieją równie dobrze wyzyskiwać robotnika o „ideologji narodowego obozu pracy";

zrozumieć, iż nie chodzi tu, o to, czy będziesz narodowcem lub socjalistą, ale tylko o to chodzi, byś mógł dać maksimum swoich sił i zdolności robotniczych za liche wynagrodzenie.

I zrozumieli koledzy z Elektoralnej, że fałszywą obrali drogę, bo spostrzegli się, iż zostali zbałamuconymi wyznawcami propagowanej ideologji „narodowego obozu pracy", bo wierząc w swoich prowodyrów zobaczyli, iż „palce im z butów wyłażą", podczas gdy prowodyrom dobrze się powodzi i cichaczem usunęli się z areny życia „politycznego" stawszy się stróżami kapitału.

Dziś po zrealizowaniu tak przez ogół drukarzy Polski upragnionego połączenia, którego potrzebę sami odczuliście należycie, wzywamy was koledzy, do energicznej pracy, przyjmiemy was dlatego, byście nam pomogli zło, którego niestety, jesteście sami sprawcami, wspólnie naprawić!

Musicie się wziąć do wielkiej pracy naprzód na terenie Warszawy.

Nie może być miejsca dla „dzikich". Wszyscy drukarze muszą należeć do Związku zawodowego, to pierwszy warunek. Zorganizować prowincję, to drugi warunek.

Niczego więcej nie pragniemy.

Jeżeli wszyscy drukarze warszawscy znajdą się w naszym Związku i cała prowincja będzie należycie zorganizowaną, mamy nadzieję, iż w krótkim czasie naprawicie zło, poprawicie swój byt, polepszycie warunki cennikowe i wprowadzicie w życie stosowanie wskaźnika drożyźnianego.

Niechaj zapanuje pomiędzy nami zgoda i jedność organizacyjna. Nie

wolno nam się dzielić już więcej na „klasowców“, „narodowców“ czy „dzikich“.

Wszyscy musimy tworzyć zgodną rodzinę drukarską, świadomą swoich celów i zamiarów.

Gdy to się stanie, będziemy mogli odetchnąć spokojnie.

A więc do pracy organizacyjnej, a żywo, bo czas nagli!

Adam Bober

O DALSZĄ KONSOLIDACJĘ

Jak już na innem miejscu donosimy, dokonuje się obecnie likwidacja odrębnego Związku drukarskiego, istniejącego od lat prawie sześciu na terenie Warszawy i od tej chwili będziemy spokojni o los organizacji warszawskiej.

Uwagę naszą musimy obecnie skierować na Okręg poznańsko pomorski.

Jak wiadomo przedsiębiorcy drukarscy w Polsce zachodniej zorganizowani są w ten sposób, iż działają na terenie województw: poznańskiego i pomorskiego.

Dla obu województw oznaczają wspólnie wysokość płac robotniczych, ustanawiają ważność cennika, słowem tworzą Związek okręgowy.

Koledzy nasi, pracujący w tej dzielnicy, tworzyli cztery Okręgi, a to: Poznań, Toruń, Grudziądz i Bydgoszcz, samoistnie się administrowali i osobiście przeprowadzali regulacje płac i t. d. Było to o tyle złe, iż podczas gdy każdy z tych Okręgów samodzielnie starał się o polepszenie warunków pracy i płacy — spotykał się ze zwartym Związkiem pryncypalskim, skupiającym w swojem gronie przedstawicieli wyżej podanych miast.

Że usiłowania poszczególnych Okręgów poprawienia warunków cennikowych napotykały zawsze na silny opór Związku właścicieli — rzecz zrozumiała. Z tej strony natrafiały Okręgi na skonsolidowanych właścicieli drukarń — podczas gdy sami, podzieleni na cztery odrębne Okręgi — nie przedstawiali poważnej siły.

By temu zaradzić — obmyślił Okręg poznański połączenie tych czterech Okręgów w jeden Okręg poznańsko-pomorski.

Na odbytej w tej sprawie konferencji w Toruniu w dniach 2 i 3 maja u. r. postanowiono połączyć te cztery Okręgi dla tem sprawniejszego działania organizacyjnego.

W dniu 1 lipca u. r. pod przewodnictwem sekretarza Zarządu Głównego, kol. Szczuckiego, odbyła się konferencja połączeniowa w Poznaniu, na której delegaci tych Okręgów podpisali protokół zlania się tych Okręgów w jeden Okręg poznańsko-pomorski.

Do Okręgu poznańsko-pomorskiego nie przystąpił dotychczas Okręg toruński i grudziądzki, którym pozostawiono sprawę połączenia do zatwierdzenia przez Walne Zgromadzenie. Z jakich powodów Okręgi te nie połączyły się w jeden Okręg poznańsko-pomorski niewiadomo. Zapewne fałszywa ambicja kierowników tych Okręgów nie zezwoliła na to połączenie ze szkodą własną i pozostałych Okręgów połączonych.

To jednak pewne jest, iż Związek właścicieli, mimo, iż sam jest skonsolidowany na terenie Polski zachodniej — niemile przyjął do wiadomości fakt fuzji wspomnianych Okręgów.

Ostatni strejk poznański i założenie przez Związek właścicieli organizacji łamistrejków pod wiele mówiącą nazwą „Wspólnota“ ilustruje najwymowniej tendencję właścicieli w tej sprawie.

Podczas gdy w Warszawie rozbicie organizacyjne nastąpiło wskutek nieporozumienia organizacyjnego, pewwnej grupy i wykluczenia członków niestosujących się do uchwał Ogólnego Zebrania, — to w Poznaniu Związek właścicieli z całą perfidją prowokuje strejk, by z uległych sobie pracowników stworzyć odrębną organizację dla rozbicia solidarności pracujących —

Mimo rozbicia w Warszawie, koledzy tamtejsi stali o tyle wyżej od kolegów poznańskich, iż w wypadkach walki strejkowej tworzyli wspólny front przeciwko właścicielom i front ten właśnie był pomostem, po którym wraca obecnie organizacja Z. Z. P. do organizacji Centralnej.

W Poznaniu tego nie widać. Przeciwnie, pozostała organizacja łamistrejków ma za cel, by na niższych płacach pracować i rozbijać solidarność organizacji Centralnej pracowników, stojącej na straży umów cennikowych i starającej się warunki cennikowe stale poprawiać.

Że organizacje robotnicze, zakładane przez pryncypałów, nie mogą się długo utrzymać, to rzecz dowiedziona. Tak długo istnieją, dopóki zrzeszeni w tej organizacji obałamuceni robotnicy nie nabiorą przekonania, iż są w rękach przedsiębiorców podłem narzędziem.

Mieliśmy i tu we Lwowie „Chrześcijańskie Towarzystwo drukarzy“, które zaledwie po zatwierdzeniu statutu rozpadło się. Mieliśmy pryncypalską „Wzajemną Opiekę“, powstałą również podczas strejku w roku 1906 — a jednak, mimo dość poważnej ilości członków nie przetrwało i roku, gdyż członkowie spostrzegli się, iż „Wzajemna Opieka“ była tylko pokrywką, za którą pryncypałowie skryci — wyzyskiwali w nieludzki sposób pracujących i swoich towarzyszy z „Wzajemnej Opieki“.

Taki los musi spotkać poznańską „Wspólnotę“ i prędzej czy później musi ona być zlikwidowaną.

Członkowie okręgu poznańsko-pomorskiego, muszą jednak się do tego przyczynić.

Należy wszystkie siły i sposoby organizacyjne poruszyć, by byt „Wspólnoty“ został jak najrychlej przypieczętowany.

Wierzymy, iż nie wszyscy członkowie „Wspólnoty“ to wyrzutki społeczeństwa drukarskiego. Jedni z nieświadomości organizacyjnej, drudzy pod przymusem pryncypalskim, inni wreszcie w obawie o pracę z powodu złej konjunktury, a może są też i tacy, którzy dla chęci przypodobania się przedsiębiorcy —, należą do „Wspólnoty“.

Są może i między członkami „Wspólnoty“ byli członkowie Okręgu, wykreśleni za zaleganie z wkładkami, lub może z innych przyczyn — tym wszystkim trzeba nieustannie przedstawiać straszny przykład Warszawy z powodu istnienia dwu odrębnych organizacyj: lekceważenie cennika przez przedsiębiorców, niestosowanie wskaźnika drożyźnianego, przegranie strejku. Jeżeli członkowie „Wspólnoty“ nie zechcą na coraz to gorszych warunkach pracować i z dniem każdym warunki te tak sobie, jakoteż i swoim kolegom zawodowym, należącym do Okręgu pogarszać — mają jedyne wyjście: porzucić „Wspólnotę“ a wstąpić zpowrotem w szereg solidarnych członków Okręgu.

Wierzymy głęboko iż uzdrowienie stosunków organizacyjnych i cennikowych po uzdrowieniu w Warszawie — musi nastąpić również i w Poznaniu.

Jeżeli koledzy ze „Wspólnoty“ mają choć odrobinę koleżeńskości i świadomość odpowiedzialności za rozbijanie solidarności zawodowej — wierzymy, iż opuszczą szeregi pryncypalskiej „Wspólnoty“.

Niech w „Wspólnocie“ pozostaną tylko nikczemni zawodowi łamistrejcy, dźwigający piętno łamistrejka na swoich wytartych czołach od lat dziesiątek obok swoich napół członków — pryncypałów. Będzie to godne towarzystwo.

Wszyscy inni członkowie „Wspólnoty“, którzy z jakichkolwiek powodów należą do tego stowarzyszenia lizunów pryncypalskich i łamistrejków, którymi w skrytości serca sami przedsiębiorcy i twórcy „Wspólnoty“ zpewnością pogardzają — winni mieć ze strony Okręgu poznańsko-pomorskiego ułatwiony odwrót i przystąpienie zpowrotem do macierzystej organizacji zawodowej.

Jesteśmy zdania, iż ewentualnym łamistrejkom, którzy po raz pierwszy dopuścili się tego występku przeciwko walczącym braciom i towarzyszom — można ten ich pierwszy fałszywy krok przebaczyć i zapomnieć a przez to umożliwić im opuszczenie tego gniazda podłych łamistrejków i wyrzutków społeczności drukarskiej, by tem rychlej i skuteczniej przyspieszyć chwilę zupełnego upadku i zamarcia raz na zawsze faryzeuszowskiej „Wspólnoty“.

Do pracy na tem polu, w imię dobrze pojętego obowiązku organizacyjnego wzywamy Was koledzy Okręgu poznańsko-pomorskiego.

Nie zrażajcie się chwilowemi niepowodzeniami. Praca taka musi wydać upragniony wynik, jak wydała cicha a wytrwała praca kolegów warszawskich.

W pracy tej będziemy Wam zawsze pomocni. *ab.*

W PRZEDEDNIU ŚWIĘTA

Święto ludu pracującego — dzień 1 maja się zbliża. Klasa pracująca po raz 37 w tym roku uczci swoje święto — święto pracy.

Jak roku każdego, tak i w tym roku popłyną skargi z ust ludu pracującego pod adresem tych wszystkich, którzy lud ten gnębią i wyzyskują bezlitośnie.

Nędza klasy pracującej jest wielką, bardzo wielką i o pomstę wołającą krzywdą.

Ciągłe bezrobocie, nędza mieszkaniowa, troska o utrzymanie rodziny — oto chroniczne powojenne cierpienia robotnika, który chociaż ma chęci i zdolność do pracy — pracy tej nigdzie znaleźć nie może.

Jest to wiecznie trwająca tragedja życia robotnika, której kresu niestety nie widać.

Nikt nie dba o los robotnika i jego rodziny: państwo, władze samorządowe czy gminne obojętnem okiem spoglądają na tytaniczną walkę bezrobotnego pracownika z okrutnym losem i nędzą.

Na poprawienie doli robotnika brak kapitału, brak ludzi, którzyby wskazali społeczeństwu na marnujący się organizm setek tysięcy robotników, pozostających od szeregu już nie miesięcy, a lat bez pracy.

Ucichli uczeni, którzy tak chętnie, acz demagogicznie, szafują wyrazem „ekonomja społeczna". Nikt nie chce ujrzeć, jak z punktu tej właśnie ekonomji społecznej marnuje się w bezczynie siła i zdrowie mas ludu pracującego.

W dniu 1 maja, w dniu naszego święta, musimy przypomnieć państwu, iż sanacja moralna, uzdrowienie stosunków zaparszywionych przez Chjeno-Piasta, winno się rozpocząć od dania pracy wszystkim tym, którzy tej pracy łakną, którzy z braku tejże pracy mrą z głodu z swojemi rodzinami.

Równocześnie ale, musimy zaprotestować jak najuroczyściej przeciwko zamachom „Lewiatana" na zdobycze socjalne klasy pracującej. Obłudne ich domaganie się przedłużenia czasu pracy — musi odpaść, dziś zwłaszcza, kiedy bezrobotnych w Polsce jest około 300.000 urzędowo zarejestrowanych!

Musimy zaprotestować przeciwko zamachowi na Kasy chorych, tej jedynej ostoi robotnika lub jego rodziny, złożonej ciężką chorobą, a zarazem domagać się rozszerzenia ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy, oraz ubezpieczenia wdów i sierót robotniczych.

Musimy wreszcie domagać się, by państwo, jeżeli nie jest w możności zmusić kapitalistów i przedsiębiorców do uruchomienia warsztatów pracy — wypłacało bezrobotnym w dwójnasób zwiększone zasiłki przez cały czas ich bezrobocia tak dla robotników sezonowych, jak i niesezonowych, umysłowych i fizycznych.

Musimy w dniu 1 maja domagać się wkońcu ogłoszenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do rad miejskich i gminnych dla wszystkich mieszkańców bez różnicy płci, po ukończonym 21 roku życia, by reprezentanci robotników mogli brać udział w kierowaniu sprawami miasta czy gminy.

A więc do zgodnego protestu w dniu 1 maja was koledzy wzywamy.

Niech żyje braterstwo ludów!

Z ŻYCIA INTROLIGATORÓW LWOWSKICH

Od czasu ostatniego artykułu, zamieszczonego pod tym tytułem w „Ognisku" nie wiele się zmieniło w ogólnym ruchu introligatorskim we Lwowie. Liczba bezrobotnych wprawdzie się nie zwiększyła ale też nie stanął nikt z bezrobotnych do pracy. Brak pracy w dalszym ciągu daje się dotkliwie odczuwać ogółowi bezrobotnych a nawet w pracowniach, w których zatrudnieni są nasi członkowie — ledwie opędza się z tygodnia na tydzień.

Wielką szkodę dla pracowników introligatorskich powodują „fabryki" w rodzaju Jägera, Bardacha, „Leopolji" i szereg drobnych „fabryczek" papierowych, w których zatrudnia się nieletni personal w miejsce ukwalifikowanych pracowników i pracownic introligatorskich.

Dalszą, również poważną przeszkodą w uzyskaniu pracy dla naszych bezrobotnych, znachodzimy w zbyt wielkiej, jak na Lwów ilości zakładów introligatorskich. Oprócz „fabryk" wspomnianych i fabryczek papierowych, od których aż się roi we Lwowie, mamy około 50 zakładów introligatorskich, konkurujących ze sobą w szalony sposób. Jeżeli dodamy do tego introligatornie istniejące przy drukarniach lwowskich — otrzymamy tak poważną liczbę warsztatów pracy, iż zdawałoby się, że Lwów w produkcji introligatorskiej stoi na pierwszem miejscu w państwie. Tak faktycznie nie jest. W kilku zaledwie większych zakładach introligatorskich praca rzeczywiście wre prawie nieprzerwanie rok cały, zwiększając się w sezonie opraw książek szkolnych do obsadzenia wszystkich miejsc wolnych w danym zakładzie przez bezrobotnych. W pozostałych małych introligatorniach to co się wytwarza przez rok cały, nie można nazwać żadną produkcją. Jest to marna wegetacja danego właściciela pracowni, tem marniejsza, iż wszyscy drobni majstrowie konkurują pomiędzy sobą tak dalece, iż faktycznie trudno byłoby nam określić, za co każą sobie oni płacić: za wykonaną pracę, czy też za włożony do tej pracy materjał, nie mówiąc już o amortyzacji inwentarza. W pracowniach takich prawie nie zatrudnia się ukwalifikowanych pracowników — uczniowie to cały „personal" takiego majsterka, którym opędza otrzymaną robotę.

Z istnienia tak wielkiej liczby zakładów introligatorskich powstaje podwójne zło: konkurencja pomiędzy właścicielami zakładów introligatorskich i hiperprodukcja robotników i robotnic introligatorskich, których każdego roku spora liczba przybywa.

Raczej dopomóc do stworzenia kooperatywy z wszystkich podupadłych majstrów introligatorskich, którzy znaleźli się w ciężkich warunkach finansowych, jak patrzeć obojętnie na zamierający przemysł introligatorski.

Również kooperatywa w łonie pracowników ma wielkie szanse powodzenia: zamiast otwierać nowe warsztaty pracy, których właściciele przymieraliby często głodem — wskazanem jest stworzenie kooperatywy robotniczej, któraby zatrudniła robotników w własnym warsztacie pracy, na wzór kooperatyw, istniejących w innych zawodach.

Chcąc choć w części poprawić stosunki w zawodzie introligatorskim panujące — winno Gremjum wstrzymać się od udzielania zezwoleń na wydawanie byle komu koncesyj introligatorskich i wydać cennik na wszystkie roboty introligatorskie, którego przestrzeganie winno Gremjum wymóc na wszystkich swoich członkach. Zdaniem naszem lepiejby było, gdyby istniało kilkanaście wzorowych zakładów introligatorskich w miejsce dzisiejszych dziesiątek partackich warsztacików. Przed wojną mieliśmy około 10 zakładów wzorowych, zatrudniających około 150 robotników i kilka małych zakładów introligatorskich. Dziś liczba wzorowych zakładów zmalała do połowy — natomiast potworzyło się tyle „zakładów" i „zakładzików" introligatorskich, iż właściciele tychże chcąc jako tako wegetować, konkurują pomiędzy sobą do tego stopnia, iż niemal wszyscy przymierają głodem.. Jakie zaś życie prowadzą robotnicy, pracujący w takich „zakładach", świadczą rozprawy w tutejszym Sądzie przemysłowym, do którego nieszczęśliwcy ci zwracają się ze skargą za niewypłacanie zarobków i urlopów...

By stosunki w zawodzie introligatorskim we Lwowie panujące uzdrowić— musimy wspólnie z Gremjum domagać się u władz centralnych w pierwszym rzędzie nakazu oprawy książek szkolnych w grube płócienne okładki i przydziału robót urzędów państwowych, do województwa lwowskiego należących, tylko introligatorom lwowskim.

Rząd na tem nic nie straci — przeciwnie zyska, bo zmiejszą się kwoty, wypłacane bezrobotnym pracownikom introligatorskim, z państwowego funduszu dla bezrobotnych.

Od miejskiego biura przemysłowego oczekujemy również poparcia. Nie należy udzielać koncesyj na zakładanie nowych zakładów introligatorskich bez zezwolenia Gremjum introligatorów a introligatornie przy bankach, instytucjach państwowych (policja) i prywatnych, jako bezprawnie istniejące winien magistrat jak najszybciej zlikwidować.

Na to istnieją w mieście w dostatecznej ilości zakłady introligatorskie, opłacające przeróżnego rodzaju podatki, by roboty te u siebie wykonywać. Do pracy tej posiadamy masę ukwalifikowanych robotników i robotnic introligatorskich, mających prawo do życia i uczciwej pracy.

Uzdrowienie stosunków musi nastąpić również i dla przemysłu introligatorskiego. *X.*

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko“, odbytego dnia 17 marca 1927. Na porządku dziennym sprawy bieżące. Przewodniczy kol. Kusyk. — Kol. Nowakowski zdaje sprawozdanie kasowe za czas 8-miu tygodni, które przyjęto do wiadomości bez dyskusji. — Na członków Stow. przyjęci zostali bez uiszczenia wpisowego: Bielecki J., wyp. na skł. 22/I. 1927 w drukarni „Akademickiej“; Maciek M., wyp. na skł. 5/II. 1927 w druk. „Prasa“; Wałęga R.. wyp. na skł. 17/III. 1927 w druk. Gojawiczyńskiego; Sawka J., wyp. na skł. w druk. „Diło“; kol. Dąbrowskiego W. przyjęto za wpisem i świad. lek. W celu zasiągnięcia bliższych informacyj odłożono podania o przyjęcie: Chomyna W. z Żółkwi, Fidenkiewicza W., Margulesa Norberta i Sobczaka S. z Brzeżan. — Przyjęto za wpisem do Związku kol. Bolkota F. Nieprzyjęto Goldsteina J.

Kol. Krauthammerowi przyznano zapomogę nadzw. najniższej kat. na 4 tyg. od tyg. bież. — Kol. Sopotnickiemu odmówiono nadpłacenia zapomogi za czas pobytu tegoż w Kulparkowie. — Kol. Łakocie odmówiono zapomogi przesiedleniowej z Bydgoszczy do Lwowa. — Kol. Benrada Gustawa zawieszono w prawach pobierania zapomogi bezk. na dwa tygodni. — Kol. Wartyńskiego St. przeniesiono z tyg. bież. na fundusz inwalidowy. — Uchwalono wniosek kol. Nowakowskiego, iż na każdego nowowypisanego kol. nakłada się obowiązek kupna „Historji drukarń i Stow drukarskich we Lwowie“. Uchwalono przedłużyć konkurs na urzędnika Stow. Po omówieniu sprawy drukarni „Mieszczańskiej“ i sprawy kantyny zamknął kol. przew. posiedzenie o godz. 11 w nocy.

Z. Muszyński, sekr. *A. Kusyk,* przew.

Protokół z Rocznego Walnego Zgromadzenia Chóru Drukarzy Lwowskich, odbytego dnia 16 stycznia 1927 r. w obecności 35 członków pod przewodnictwem kol. Romańskiego. Działalność Chóru przedstawił kol. Romański, a mianowicie: Wydział odbył 9 posiedzeń i jedno Nadzwyczajne Zgromadzenie. Próby odbywały się dwa razy tygodniowo bez przerwy wakacyjnej. Chór brał udział we wszystkich uroczystościach organizacyjnych, urządził 2 Wieczory Pieśni, udzielał się na zaproszenie innych organizacyj, śpiewał na 9 pogrzebach i 3 ślubach. Wyniki pracy są zasługą dyrygenta p. A. Kinalskiego. Na wniosek kol. Martyna uchwalono wyrazić dyrygentowi uznanie za pracę i podziękowanie. Kol. Krzyżanowski przedstawia stan kasy: Przychody: 2145·25 zł. — rozchody 1867·61 zł. — pozostałość na rok 1927 — 277·64 zł. Wniosek kol. Mazurkiewicza, aby udzielić skarbnikowi absolutorjum — uchwalono. Kol. Kozłowski przedstawia stan bibljoteki: przybyło w roku ubiegłym 25 utworów konkursowych i 56 nowych. Razem jest 253 pieśni. Na wniosek kol. Durkalca Józefa uchwalono uznanie Wydziałowi Chóru. Na rok 1927 wybrano przewodniczącym kol. Wiśniewskiego Władysława, zast. przew. Winiarskiego Bronisława, sekretarzem Laudę Teofila, skarbnikiem Krzyżanowskiego Aleksandra, bibljotekarzem Kozłowskiego Franciszka. Wydział tworzą: Durkalec Józef, Andreiszyn Włodzimierz, Pander Józef, Tekielak Jan, Preidl Klemens, Martyn Aleksander. Do komisji rewizyjnej wybrano: kol. Mazurkiewicza Jana, Lubelskiego Karola. Rozpatrywano sprawę śpiewania pogrzebowych pieśni w czasie roboczym i uchwalono odnieść się w tej sprawie za pośrednictwem przewodn. Organizacji do Gremium.

Teofil Lauda sekr. *Romański Józef* przew.

Protokół z rocznego Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia zapomogowego, odbytego dnia 24 marca 1927 roku w sali „Ogniska“, w obecności około 40 kolegów. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu; 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1926; 3. Sprawozdanie kasowe; 4. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi; 5. Wybory; 6. Wnioski i interpelacje członków. — Przewodniczył kol. Riedl, sekretarzował kol. Rosiński. Kol. Riedl otworzył Zgromadzenie jako powtórnie zwołane i zaznaczył, że uchwały zapadłe będą prawomocne. — Protokół z ostatniego rocznego Walnego Zgromadzenia przyjęto, a do podpisania tegoż zaprosił przewodniczący kol.: Telmanego i Maciaka. Kol. Riedl złożył sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1926: Stan członków z początkiem roku wynosił 330, z końcem roku 360.

W roku sprawozdawczym (1926) zmarło 6 kolegów: Czeczutka Franciszek 21 stycznia, Chwojka Robert 14 lutego, Gusztywa Ignacy 13 kwietnia, Mikus Jan 13 maja, Geyer Piotr 11 listopada, Szewczyk Stanisław 18 grudnia. Zarząd odbył w ciągu roku 6 posiedzeń pełnego Wydziału i 30 posiedzeń ściślejszego Zarządu. — W ciągu roku wpłynęło ogółem 126 podań, przychylnie załatwiono 119 podań, — odmówiono w 7 wypadkach z powodów regulaminowych. — Wydział udzielił wsparcia w 120 wypadkach, a mianowicie: bezkondycyjnym w 58 wypadkach, chorym w 11 wypadkach, słabości w rodzinie w 13 wypadkach, w 6 wypadkach śmierci w rodzinie, wdowom i sierotom w 23 wypadkach, inwalidom w 4 wypadkach, odprawy pośmiertne w 5 wypadkach. — Na „Gwiazdkę“ dla 25 sierót po drukarzach wypłacono 250 zł. — Sprawozdanie powyższe bez dyskusji przyjęto do wiadomości. — Skarbnik Stowarzyszenia kol. Parandowski odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1926. W przychodach było 6.671 zł. 30 gr. — w wydatkach 4.738 zł. 50 gr. Pozostało na rok 1927 — 1.932 zł. 80 gr. — Nad sprawozdaniem kasowem przewodniczący udzielił głosu kol. Kochanowskiemu, członkowi Komisji kontrolującej, który postawił wniosek na uchwalenie ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi absolutorjum. — Życzeniem kol. Panasa było, aby ze względów na pozostałą większą gotówkę w kasie Stowarz. zapom., polecić nowemu Wydziałowi udzielanie większych zapomóg kolegom potrzebującym. — W dyskusji nad tą sprawą przemawiali: przew. Riedl, Bober i Garliński. — Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu. Kol. Bernadiuk postawił wniosek, ażeby wybrać dotychczasowy Wydział przez aklamację. Kol. Riedl uzasadniał potrzebę wprowadzenia nowych członków, w miejsce kol. Kosteckiego i Jaremy — którzy z powodu choroby nie uczęszczają na posiedzenia Wydziału. Kol. Bernadiuk postawił kandydatów kol.: Benrada Adama i Bernasia Józefa. Walne Zgrom. uchwaliło przeprowadzić wybór Zarządu, w którego skład weszli: Riedl J., przew.; Garliński L., zast. przew.; Rosiński Fr., sekretarz; Parandowski Wł., skarbnik; członkowie Wydziału: Bernaś J., Maciak M., Benrad A., Filipowski J.; zastępcy: Szultz L., Musij J.; członkowie Komisji kontrolującej: Kochanowski J,, Budzicki A. i Winiarski B. — Na wniosek kol. Bobera Walne Zgromadzenie uchwaliło złożyć podziękowanie przewodniczącemu Stow. zapom. kol. Riedlowi, za jego dotychczasową owocną pracę. Również uchwalono na wniosek kol. Bobera, aby wznowić zapomogi dla kolegów idących na ćwiczenia wojskowe. — Na tem wyczerpano porządek dzienny Zgromadzenia i zakończono obrady.

Fr. Rosiński, sekr. *Jan Riedl,* przew.

Protokół z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Klubu maszynistów, odbytego w dniu 27 marca 1927 w lokalu „Ogniska“. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Udzielenie absolutorjum Zarządowi. 5. Wybory. 6 Wnioski członków. Obecnych 37 członków oraz kol. Muszyński, sekretarz „Ogniska“. — Przewodniczący kol. Schultz L., otwierając Doroczne Walne Zgromadzenie, stwierdził, iż członkowie Klubu zbyt apatycznie odnoszą się do poczynań Zarządu, czego dowodem tak mała ilość obecnych członków na Zgromadzeniu, które jako powtórnie zwołane odbędzie się przy obecnym komplecie; następnie zarządził odczytanie protokołu, który przyjęto bez zmian a do podpisania zaprosił kol. Podgórskiego i Billesa.

Szczegółowego sprawozdania z czynności Zarządu Klubu nie składano, ponieważ takowe doręczono drukiem wszystkim członkom Klubu, i przystąpiono wprost do dyskusji.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu zabrał głos kol. Moszyński, krytykując w niektórych wypadkach działalność Zarządu, a najwięcej opieszałość członków, którzy owiani duchem niechęci i egoizmu niespełniają swoich obowiązków należycie i uchylają się od jakiejkolwiekbądź pracy w Klubie.

Następnie kol. Bernaś, jako kasjer przedstawił szczegółowo stan kasy za rok 1926, zaznaczając, że w ogólnem zestawieniu przychody wynosiły:

Przychody . .	3407·55 zł.
Rozchody . .	1668 90 zł.
Pozostało na r. 1927	1738·65 zł.

Kolega Fedeczko imieniem Komisji szkontrującej zaznaczył, że księgi i rachunki kasowe zostały przeglądnięte i znalezione w należytem porządku i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum kasjerowi i całemu Zarządowi.

Kolega Bogusławski apelował do zebranych, by zastanowili się należycie nad mającemi odbyć się wyborami do Zarządu i stawiali takich kandydatów, którzy faktycznie są wyrobieni organizacyjnie, a którzy nie będą się uchylali od wypełniania obowiązków, wypływających z mandatów, poczem uchwalono przystąpić do wyborów przez aklamację.

Do nowego Zarządu weszli: przewodniczący kol. Schultz Ludwik, zast. przew. Zadorożny Andrzej, sekretarz Malinowski Władysław, skarbnik Bernaś Józef, bibljotekarz Rozłucki Kazimierz. Wydział: Garliński Leon, Kowalski Leon, Tomusiak Antoni. Zast. Wydziału Billes Chaim, Wdowiak Jan. Komisja kontrolująca Moździeż Michał, Bogusławski Władysław i Hussar Antoni.

Na wniosek kol. Zadorożnego uchwalono kasjerowi najwyższe uznanie za wzorową pracę i dokładne prowadzenie ksiąg kasowych.

Kol. Schultz dziękując za wybór prosił kolegów, aby więcej jak dotychczas szli na rękę Zarządowi i dopomagali w pracy, gdyż tylko współpracą ogółu maszynistów można osiągnąć należyte korzyści organizacyjne — na terenie Klubu.

Omawiano również sprawę kilku drukarń, gdzie przy maszynie jest tylko jeden pomocnik a do noszenia form używa się osób niepowołanych i cennikiem nie dozwolonych.

Następnie na wniosek kol. Zadorożnego polecono Zarządowi wydrukowanie przetłumaczonego podręcznika dla maszynistów i przymusowego nabycia za cenę przez Zarząd ustanowioną.

Kol. Garliński przypomina, że w tym roku przypada 25-lecie istnienia Klubu maszynistów i sądzi, że należałoby się należycie przysposobić do uświęcenia jego jubileuszu. Zrozumiałą rzeczą jest, że uroczystości takie przysparzają wydatków, przeto stawia wniosek o składanie na ten cel po 50 gr. tygodniowo.

Na wniosek kol. Kowalskiego uchwalono renumerację przewodniczącomu 100 zł., sekretarzowi 60 zł.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw przewodniczący zamknął obrady Walnego Zgromadzenia.

Malinowski sekr. *Schultz Ludwik* przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu pomocn. we Lwowie odbytego dn. 7 kwietnia br. w obecności tow.: Kruszelnickiego, Schultza L., Grabowskiej, Maćkówki, Czmila, Langerównej, Kiziyka, Makucha, Fuchsowej, Tretiaka F., Witmanowej i Kozaka G. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmiany. — Postanowiono wszystkim bezrobotnym udzielić zapomogi w podwójnej wysokości (z okazji świąt). — Następnie omawiano sprawę nieorganizacyjnego zachowania się kilku jednostek bezrobotnych, wnoszących swojem postępowaniem demoralizację w szeregi bezrobotnych. Doszło bowiem do wiadomości Zarządu, iż starsze nakładaczki za namową jednego właściciela drukarni usiłowały pracować za niższem wynagrodzeniem, czemu Zarząd skutecznie zapobiegł. Po dłuższej dyskusji postanowiono udzielić tym jednostkom ostrej nagany. Dla przestrzeżenia ogółu bezrobotnych przed następstwami — uchwalono zwołać zebranie bezrobotnych, by wysłuchać ich zdania o obecnej konjunkturze i pouczyć bezrobotnych o ich stosunku do organizacji. — Na wzór „Ogniska“ postanowiono zaprowadzić stałą kontrolę bezrobotnych.

W. Czmil sekr. *J. Kruszelnicki* przew.

Protokół z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Sekcji introligatorów lwowskich, odbytego dnia 16 kwietnia 1927 roku w sali „Ogniska“. Początek o godzinie

10·45 przedpołudniem. Przewodniczy kol. Czernicki, sekretarzuje kol. Nowakowski. Jako reprezentant „Ogniska“ obecny na zgromadzeniu kol. Bober. — Przewodniczący otwierając zgromadzenie, wyraża żal z powodu stosunkowo małej ilości członków obecnych na zgromadzeniu, stwierdzając, iż odbywa się ono jako powtórnie zwołane przy jakimkolwiek komplecie, a uchwały jego mają moc obowiązującą w myśl postanowień statutowych. Następnie podaje do wiadomości obecnych porządek dzienny zgromadzenia i poleca sekretarzowi odczytać protokół z ostatniego Dorocznego Walnego Zgromadzenia, który po dwu formalnych poprawkach przyjęto do wiadomości. — Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły złożył kol. Czernicki. W roku sprawozdawczym odbyto 1 Walne Zgromadzenie, 6 Nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeń, 20 posiedzeń Wydziału, 2 posiedzenia Komisji Zapomogowej, 3 zgromadzenia bezkondycyjnych. Poza tem Wydział pracował wewnątrz organizacji nie spuszczając żadnej sprawy z oka. Interesował się gorąco sprawą bezrobotnych, jakoteż stosunkami, panującemi w poszczególnych pracowniach. Poza tem Wydział wytężył wszystkie swoje siły i zdolności do usunięcia stanu bezcennikowego. Po długich trudach i pracach udało się nawiązać zerwaną nić pomiędzy organizacją pracowników a organizacją pracodawców. Zerwanie łączności z organizacją pracodawców było dla nas bardzo ciężkie do przebycia. Pamiętamy te czasy, w których nie obowiązywał cennik, nie stosowano wskaźnika drożyźnianego i staliśmy w ciągłej niepewności jutra. By temu zaradzić — postanowił Wydział wszcząć akcję cennikową. Usiłowania Wydziału skierowały się w tym celu na największe pracownie: „Książnica-Atlasu“ i A. Semkowicza. Koledzy i koleżanki, pracujący w „Książnicy-Atlasie“ przystąpili do strejku, korzystając z nawału robót sezonowych. Poświęcenie i zrozumienie własnego interesu było tak wielkie, iż pracujący w tej firmie postanowili zrzec się zapomóg strejkowych z organizacji, byle doprowadzić do zwycięstwa. Po tygodniu walki — warunki organizacji zostały, ku zadowoleniu strejkujących — przyjęte. Z mniejszym zrozumieniem ważności walki przystąpili do strejku w pracowni p. Semkowicza, w której również strejk zlikwidowano ostatecznem ustępstwem właściciela. Strejk w pracowniach: Połonieckiego i Legeżyńskiego nie udał się z powodu małego poświęcenia pracujących w tych firmach. Sprawę oprocentowania pracujących na rzecz bezrobotnych przeprowadził Wydział całkowicie. Oprocentowano pracujących po 50 gr. tygodniowo. Do organizacji przyjęto 5 członków, 3 odmówiono przyjęcia, jako szkodnikom organizacyjnym. W 7 wypadkach interweniował Wydział (skutecznie zawsze) w poszczególnych pracowniach. Do Biura pracy zgłosiło się 125 pracowników i pracownic — otrzymało pracę 75, pozostało bez pracy 50. W tem miejscu apeluje przewodniczący do bezrobotnych, jakoteż i pracujących kolegów i koleżanek, by tylko przez Biuro pracy stawali do poszczególnych pracowni, gdyż organizacja daje rękojmię za te zakłady, które z Biura pracy korzystają. Sekretarjat w ciągu roku załatwił 20 spraw pozamiejscowych. Bibljoteką w tym roku spoczywająca w rękach kol. Gorzelanego, wzbogaciła się o 341 tomów (376·19 zł.), oprawiono 163 tomów (81·50 zł), razem bibljoteka posiada 756 tomów. Przewodniczący podnosi bezinteresowną pracę kol. Gorzelanego około oprawy książek położoną, który czas wolny i pracę poświęcił dla dobra ogółu.

W dyskusji kol. Seniuta M. przedstawił powody swojego ustąpienia z funkcji bibljotekarza.

Sprawozdanie kasowe wykazało w funduszu chorych i odpraw pośmiertnych saldo 2.517·85 gr., w funduszu inwalidowym 2.666·33 gr., w funduszu wdów i sierót im. kol. Drewniaka 1.854·56 zł. Niedobór w funduszu bezrobotnych 341·97 zł., w funduszu administracyjnym 1.256·55 zł.

W dyskusji kol. Seniuta St. interpelował w sprawie funduszu im. kol. Drewniaka. Wyjaśnień udzielił kol. przewodniczący. Imieniem komisji kontrolującej zgłosił kol. Jurkiewicz wniosek udzielenia absolutorjum skarbnikowi i Wydziałowi za rok administracyjny. — Uchwalono. — Remuneracje poszczególnym funkcjonarjuszom uchwalono w wysokości proponowanej przez Wydział po dyskusji, w której zabierali głos kol.. Czerwiec, Seniuta M., Piechociński i Bober. Sprawozdanie bibljotekarza, kol. Gorzelanego, żalącego się na przetrzymywanie i nieposzanowanie książek, przyjęto do wiadomości z równoczesnem oświadczeniem, iż mandat ten składa w ręce Walnego Zgromadzenia, ponieważ w międzyczasie został samoistnym. Przewodniczący dziękując kol. Gorzelanemu za pracę w organizacji, życzy mu powodzenia jako samoistnemu w imieniu Wydziału. Kol. Janowski wyraził ustępującemu bibljotekarzowi podziękowanie w imieniu Walnego Zgromadzenia. — Przy punkcie porządku dziennego: Sprawy organizacyjne, kol. Czernicki omawia szeroko stosunek koleżanek i kolegów do organizacji. Stwierdza, iż są jeszcze pomiędzy nami jednostki, nierozumiejące dobrze i należycie obowiązków organizacyjnych. Piętnuje wypadki podejmowania się pracy na warunkach niecennikowych i nawołuje do stania na straży cennika, wkończu rzuca myśl wybrania przewodniczącej z łona koleżanek. — Następnie przechodzi do sprawy święta robotniczego — dnia 1 maja. Stwierdza, iż tylko dzięki solidarności klasy pracującej mamy dziś zabezpieczenie na wypadek choroby w przymusowem ubezpieczeniu pracujących w Kasach chorych, mamy ustawę o 8 godzinnym dniu pracy i ustawę o urlopach. Zaprasza do licznego udziału w święcie robotniczem.

Dalej porusza sprawę kasy podręcznej, której celem byłoby udzielanie pożyczek członkom organizacji. Stwierdza przytem, iż dzięki niezrozumieniu ważności tej instytucji ruch w kasie zamarł z wielką stratą dla ogółu. Podaje następnie do wiadomości, iż przystąpiono do założenia pracowni robotniczej, opartej o udziały członków. W pracowni tej mieliby pracę bezrobotni, ofiary akcyj cennikowych oraz bojkotowani przez majstrów pracownicy. Pierwsze posiedzenie w tej sprawie odbyło się dnia 18 września u. r., a dziś jesteśmy w posiadaniu własnego warsztatu pracy, który w dniach najbliższych uruchomiamy. Udział wynosi 100 zł.

W dyskusji przemawiali: kol. Bober im. „Ogniska“ wita z wielkiem zadowoleniem fakt powstania własnej, robotniczej pracowni introligatorskiej, daje przykłady z robotniczych drukarń lwowskich i życzy instytucji tej jak najlepszego rozwoju.

Kol.: Wolański, Harasymowa, Mazurkiewicz, Piechociński i Bokajłówna — z zadowoleniem przyjmują do wiadomości fakt powstania własnej pracowni robotniczej i zgłaszają chęć przystąpienia do niej w charakterze członków-udziałowców. — Następnie dokonano wyboru uzupełniającego do Wydziału. W miejsca wolne w Wydziale powołano kol. Seniutę St., Mazurkiewicza, Gołębiowską, Dutkiewicza, Seniutę M., Harasymową i Ogrodnikową. — Przy interpelacjach kol. Pasierska interpeluje dlaczego w „Ognisku“ nie pomieszcza się protokołów z posiedzeń Wydziału. Odpowiedzi udzielili przewodniczący i sekretarz; kol. Żminkowska wyraziła podziękowanie przewodniczącemu za pracę w organizacji, prosząc go i zachęcając by od pracy tej się nie usuwał, gdyż ogół członków uznaje jego wydatną pracę organizacyjną; Bokajłówna interpelowała w sprawie zorganizowania personalu w pracowni Jaegera.

Wyjaśnień udzielała kol. Mercówna i Czernicki. — Sprawę przyjmowania uczenic poruszyła kol. Mazurkiewicz, protestując przeciwko stałemu powiększaniu ilości uczenic w niektórych pracowniach. — Na tem o godz. 1·30 popołudniu zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Henryk Nowakowski, sekr. — *Jan Czernicki*, przew.

PRZEMYŚL

Protokół z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Sekcji Personalu pomocn. w Przemyślu, odbytego dnia 13 marca 1927 r. w obecności 18 członków. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Zarządu za rok administr. 2. Sprawozdanie kasowe za 1926 rok. 3. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 4. Wybory: przewodniczącego, sekretarza, 3-ch członków Zarządu i 2-ch członków komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i interpelacje. Z ramienia „Ogniska“ obecni na Zgromadzeniu przewodniczący kol. Mikruta, kol. Baran, delegat do Sekcji Personalu pomocn., oraz kol. Madejski, Pilersdorf i Peer jako goście. — Przewodniczący tow. Olszowy, otwierając zgromadzenie stwierdza z zadowoleniem fakt zainteresowania się organizacją tak członków personalu pomocn. jak i kol. ukwalifikowanych, czego dowodem jest dzisiejsze liczne zebranie. Następnie przedstawił zebranym całoroczną pracę Zarządu, która szła w kierunku poprawy egzystencji członków stowarzyszenia. Zarząd czuwał nieustannie nad przestrzeganiem umowy cennikowej jakoteż nad prawami zagwarantowanemi ustawą, wreszcie dążył do rozwoju organizacji. — Skarbnik kol. Baran odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1926, które się przedstawia: Przychody 1.278 zł 33 gr. Rozchody: 880 zł. 95 gr. Nadwyżka 397 zł. 38 gr. Tow. Olszowy oświadcza, iż komisja rewizyjna przeglądając księgi kasowe, kwity i gotówkę znalazła wszystko w należytem porządku — poczem zgromadzenie uchwaliło ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Przed wyborami udzielił głosu przewodniczący kol. Mikrucie, który w dłuższem przemówieniu wskazał drogę po jakiej potrzeba iść, celem poprawy swego bytu. Wzywał do solidarności i karności organizacyjnej. Z przykrością zaznacza, że nie cały personal pomocniczy w Przemyślu zrozumiał znaczenie organizacji, gdyż są jeszcze drukarnie, gdzie pracują pomocnicy niezorganizowani, ale spodziewa się, że doświadczenie na ich własnej skórze, wskaże im prawdziwą drogę. Kończąc przemówienie życzy organizacji dalszego pomyślnego rozwoju. — Do Zarządu na 1927 r. wybrani zostali: tow. A. Olszowy, przewodniczący, K. Rybałtówna, sekretarka, S. Sternówna, M Muszakiewiczówna i K. Wołyniak członkami Zarządu: H. Kuźmińska i S. Sperling do komisji rewizyjnej. Kol. Baranowi poruczono nadal prowadzić kasę. — Przy końcu zgromadzenia kol. Baran objaśnił zgromadzonych o celach podręcznej kasy, która istnieje od kilku lat przy stow. drukarzy „Ognisko“, i członkowie, którzyby chcieli z niej korzystać, mogą przystąpić po opłaceniu wpisowego 1 zł. i wkładki tygodniowej po 50 gr. — Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący podziękował zgromadzonym za liczne przybycie i zamknął zgromadzenie.

Leon Baran za sekretarza. — *Andrzej Olszowy* przewodniczący.

KRONIKA

Wyrzucają pracowników starych. Na Walnem Zgromadzeniu Sekcji introligatorów, w dyskusji nad sprawą założenia robotniczej pracowni introligatorskiej, poruszono sprawę wydalonego z pracy jubilata kol. Janowskiego. Zarządca introligatorni Zakł. Nar. im. Ossolińskich, p. Maciulski, oddalając kol. Janowskiego oświadczył mu, iż zostaje wydalony dlatego, iż jest starym.., czyni to zaś na polecenie p. Tęczarowskiego, któremu miał zwrócić uwagę kurator Zakładu, ks Lubomirski, by starych robotników usuwać z pracy!

Analogiczny wypadek zaszedł w tymże Zakładzie gdzie usunięto jubilata — dyrektora drukarni p. Ziembińskiego — również z powodu... starości. Ludzie, którzy pragną pracować (w myśl hasła obecnego rządu) usuwa się z pracy mimo, iż obaj długo mogli jeszcze pracować na swoich stanowiskach. Wyrażano powątpiewanie, czy rzeczywiście usunięcie tych dwóch pracowników nastąpiło na życzenie księcia Lubomirskiego.. Pierwszy z nich pracował w introligatorni od jej założenia, t. j lat 16, drugi lat 14, obaj obchodzili w Zakładzie swój złoty jubileusz pracy, by teraz z pracy tej zostać sromotnie usuniętymi jako zbyt starzy... Czy panowie nigdy się nie postarzejecie? Może i was ktoś kiedyś wyrzuci na bruk na wypadek starości... — Jaką miarką mierzysz — taką ci odmierzą — mówi s t a r e przysłowie polskie...

A może kol. Janowski za mało napracował się w kinoteatrze p. Maciulskiego i z tego powodu była to jego „chimera“.

Policjant lwowski w charakterze introligatora. Policja, wedle ogólnego mniemania, winna być do strzeżenia ładu i porządku. Przewiduje to również ustawa o policji państwowej i tego wymaga minister spraw wewnętrznych. Inaczej zapewne pojmują zadania policjantów organa zwierzchnie lwowskiej policji. Jak nas poinformowano, na etacie służbowym znajduje się posterunkowy, który wykonuje swoją służbę ulicznego posterunkowego. . jako

introligator! Przydzielono go mianowicie do oprawy książek, protokołów i t. p. czynności introligatorskich, które to roboty wykonuje ów posterunkowy u siebie w domu, nie pełniąc wobec tego zupełnie służby ulicznej! Czy takie używanie posterunkowych do wykonywania robót, do których policja nie posiada uprawnienia przemysłowego, jest w dzisiejszych czasach zupełnego kryzysu gospodarczego i zastoju przemysłowego wskazane — wątpimy bardzo. Zdaniem naszem posterunkowi winni pełnić służbę po ulicach miasta, które aż roją się od bandytów i złodziei — wykonywanie zaś robót introligatorskich czy innych — winni zostawić zawodowym robotnikom, których mamy dostateczną ilość. Robotnicy czekają od miesięcy na pracę, pobierają zasiłki z rządowego funduszu dla bezrobotnych — podczas gdy posterunkowi wykonują roboty z ich powołaniem służbowem nie mające nic wspólnego. Mamy nadzieję, iż ministersterstwo spraw wewnętrznych wglądnie w tą sprawę i usunie ten stan anormalny.

Co to ma znaczyć? Jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska, ciekawego zbiegu rażących okoliczności. Mianowicie w styczniu, w drukarni Goldmana przeprowadzono bardzo gwałtowne i raptowne odnowienie lokalu, ograniczające się co prawda tylko do usunięcia „firanek" pajęczynowych, nasmarowaniem podłogi, usunięciem stosów śmiecia i założeniem żarówek. Trwało to dwa dni a trzeciego dnia zjawił się w drukarni wysłannik Inspektoratu Pracy, by obejrzeć drukarnię. Prawdopodobnie „znalazł" on porządek i odszedł. W drugiej połowie marca podobny wypadek zaszedł w drukarni „Lwowskiej". Poczyniono gwałtowne, acz powierzchowne odczyszczenie drukarni w przededniu przybycia na lustrację delegata Inspektoratu Pracy. Mimowoli nasuwa się podejrzenie, iż może ktoś usłużny, wtajemniczony w zamiary Inspektoratu Pracy — uprzedza poszczególnych właścicieli drukarń o wpaść mającej, w największej tajemnicy kontroli. Wątpimy bardzo, by to działo się za zgodą Inspektoratu Pracy, ale możliwym jest, iż ktoś niepowołany zdradza zamiary Inspektoratu Pracy.

Z MIĘDZYNARODÓWKI DRUKARSKIEJ

Represje faszystów. Po zamachu na Musolini'ego w Bologni, wydano rozporządzenie rozwiązujące wszystkie organizacje zawodowe, należące do Międzynarodówki. Represji tej uległ również Związek drukarzy włoskich. Powstała jednak nowa organizacja włoskich pracowników poligraficznych, której rozporządzenie rządu faszystowskiego nie dozwoliło należycie się rozwinąć.

Wydano mianowicie ustawę, iż tak przywódcy, jak też i członkowie Związków zawodowych będą karani za należenie do wolnych organizacyj więzieniem od 2 do 10 lat! Wobec tak drakońskiej ustawy nie może być mowy o stworzeniu żadnej organizacji we Włoszech dopóki faszyści są u steru rządu.

Na Litwie, po ostatnim zamachu faszystowskim zostały rozwiązane wszystkie organizacje zawodowe. Rozwiązaniu uległa też organizacja drukarska. Dziś na Litwie nie istnieje żadna organizacja robotnicza.

Miejmy nadzieję, iż rządy faszystów, czy to we Włoszech, czy na Litwie, prędzej czy później w łeb dostaną, a wówczas koledzy nasi zawodowi odwdzięczą się dzisiejszym swoim prześladowcom i gnębicielom!

Z WYDAWNICTW

„Mitteilungen", organ Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarskiego z siedzibą w Bernie (Szwajcarja), rozpoczął z dniem 1 stycznia wychodzić jako miesięcznik. Numer 1 (w dotychczasowym formacie) zawiera wiadomości z Polski prawie na 9 stronach (8-16). Znajdujemy tam krótką wiadomość streszczającą przebieg VII Zjazdu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów odbytego we Lwowie w dniach 13 i 14 września 1926 r. Przebieg jubileuszu założenia „Ogniska" we Lwowie. Artykuł ten kończy się następującem zdaniem: „Uroczystość jubileuszowa w swojej całości była świadectwem wysokiego stopnia kultury, moralnej siły, świadomości klasowej i międzynarodowego sposobu myślenia naszych lwowskich kolegów".

Następnie czytamy o zakończeniu 8 tygodniowego strejku warszawskiego w roku 1926, który zakończył się przegraną dzięki zdradzie kilku osobników ze Związku „żółtego" Do jednej z nowszych wiadomości zaliczyć należy wiadomość o wybuchu i zwycięskiem zakończeniu strejku kolegów naszych w Krakowie.

Pamięci kol. Leona Misiołka poświęcono prawie 2 stronicy druku. Ustęp ten kończy się zwrotem: „Cześć nieustraszonemu bojownikowi proletarjatu! Cześć Jego pamięci!

„Typografja", organ Okręgu śląskiego, Nr. 22 z 1 lutego 1927 zawiera: Walne zebranie; W palącej sprawie; Zwycięski stejk drukarzy w Krakowie; O poprawę naszego bytu; Drukarstwo za granicą; Z życia organizacyjnego; Kronika; Głosy prasy o „Typografji". Na część niemiecką składają się następujące artykuły: Aus den Verbands-Satzungen; kol. Leon Misiołek gestorben; Zum Streik in Krakau; Um die Revision unseres Tarifs; Tarifrevision in Lemberg; Beachtenswerte Worte eines Unternehmervorsitzenden; (W artykule tym zwraca autor uwagę na słowa, wypowiedziane przez przełożonego Gremjum, p. Wiśniewskiego, na uroczystości 50-letniego jubileuszu „Ogniska": „Tylko z organizowanymi robotnikami możemy mówić.... tylko z takimi możemy traktować...." Następnie stwierdza „Typografja", iż ciężkie walki drukarze lwowscy przeprowadzali i że nie zawsze było tak, jak jest obecnie, że nie każdy właściciel drukarni na krześle przełożonego Gremjum zasiadający tak mówił. Kończąc, wyraża „Typografja" nadzieję, iż słowa te rozejdą się głośnem echem po wszystkich województwach w Polsce, a właściciele drukarń wreszcie zrozumieją, iż tylko z organizowanymi robotnikami odbudowa naszego przemysłu jest możliwą.); Aus den Vereinsleben.

„Wiedza i życie", miesięcznik poświęcony popularyzacji wiedzy i samokształceniu, wydawany przez Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny i Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych pod redakcją Janusza Jędrzejewicza. Zesz. 4 kwiecień 1927 o wyborowej treści i bogato ilustrowany, cena 1·95 zł.

RÓŻNE

Pamięci Leona Misiołka poświęciła czesko-węgierska „Typographia", wychodząca w Bratislavi, w numerze 7, z dnia 12 lutego słów parę po czesku i węgiersku. „Typographia" stwierdza, iż ciężki los spotkał drukarzy krakowskich równocześnie niemal z wybuchem strejku przez śmierć śp. kol. Misiołka, który od młodości pracował dla dobra drukarzy i wyswobodzenia wszystkich robotników od wyzysku kapitalistów.

„Gutenberg" (Praga), w numerze 6, z dnia 11 lutego poświęca również wspomnienie Zmarłemu.

„Metalowiec" w numerze 1 (styczeń) tak kończy wspomnienie pośmiertne: „...z żalem głębokim chowała robotnicza Polska tego zasłużonego Działacza, który nie szczędził sił i zdrowia w walce o wyzwolenie klasy pracującej".

Trzydziestolecie Związku drukarskiego w Finlandji. W dniu 1 stycznia 1927 roku obchodził Związek drukarzy w Finlandji swój 30-letni jubileusz powstania. Początki powstania tego Związku sięgają roku 1892. Wówczas już rozpoczęto starania około założenia Związku. Ponieważ jednak Finlandja była pod zaborem rosyjskim, trudności w uzyskaniu zezwolenia na założenie Związku były bardzo wielkie. Ostatecznie w roku 1895 statut Związku został przez władze rosyjskie zatwierdzony. Wobec jednak ponownego powołania generalnego gubernatora do tej prowincji przez rząd rosyjski — Związek drukarzy mógł dopiero z rozpoczęciem roku 1897 wejść w życie. Bratniej organizacji z okazji 30-letniego jubileuszu życzymy dalszego świetnego rozwoju.

Na sieroty złożyli: Kol. Wdowiak 5 zł., koledzy z „Książnicy" 80 zł., z druk. Gojawiczyńskiego 10 zł., kol. Benrad Adam 3 zł., Lewin 3·65 zł., Gąsłowski 20 zł., Preidl 2·20 zł.

KOMUNIKAT

W dniu 21 marca b. r. wybuchł konflikt w drukarni „Mieszczańskiej" p. F. Thumena we Lwowie z powodu systematycznego gwałcenia postanowień cennikowych przez Zarząd tejże drukarni. Ostrzegamy prowincjonalnych kolegów przed przyjmowaniem tamże kondycji.— Sprawę tą omówimy szczegółowo w następnym numerze „Ogniska".

Z powodu nader słabego zainteresowania się rozpisanym poprzednio konkursem i bardzo szczupłej ilości zgłoszonych kandydatów — Wydział Gł. Stow. Drukarzy „Ognisko" we Lwowie, przedłuża niniejszem

KONKURS

na posadę urzędnika administracyjnego w Stowarzyszeniu we Lwowie,

z płacą tygodniową: minimum zecera ręcznego stopnia B. klasy V z 20% -wym dodatkiem. Urlop ustawowy. Zatwierwierdzenie kandydata dokona W. Zgromadzenie.

Kandydować mogą tylko członkowie Stow. Posada kreowaną zostaje na jeden rok jako okres próbny, z tem jednak zastrzeżeniem, że może ona być wypowiedzianą każdego ostatniego dnia w miesiącu.

Podania wnosić należy do Prezydjum Stow. w terminie do dnia 30. kwietnia b. r.

Lwów, dnia 10. kwietnia 1927.

Moszyński sekr. *Kusyk* przew.

PODZIĘKOWANIE

Kol. Kazimierzowi Figwerowi, dyrektorowi drukarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich, za nadesłanie do Bibljoteki „Ogniska" szeregu cennych wydawnictw Zakładu — składam najserdeczniejsze podziękowanie w tej nadziei, iż za Jego przykładem pójdą wszystkie inne Zarządy drukarń lwowskich i prowincjonalnych, nadsyłając do „Ogniska" dzieła, wykonywane w ich drukarniach.

Marjan Zamuliński, bibljotekarz

CZEGO CHCĄ I JAK PRACUJĄ SOCJALIŚCI

(Program i statut organizacyjny P. P. S.).

Pod tym tytułem ukazał się zeszyt pierwszy nowego partyjnego wydawnictwa: „Czerwone Światła" — misje socjalistyczne dla ludu pracującego. — Cena zeszytu o 32 str. 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr. Organizacje zamawiające więcej jak 10 egz. kosztów przesyłki nie ponoszą. Do nabycia u kolporterów pism partyjnych, oraz w Radzie Wojewódzkiej P. P. S. w Krakowie. Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Kraków, Batorego 5, oficyny.

Komitet Domu Zdrowia Drukarzy

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dzierżawę kuchni we własnem letnisku w Mikuliczynie na sezon letni 1927 r. t. j. na czas od 1 czerwca do końca września b. r.

Czynsz dzierżawny wynosi 600 zł. za cały sezon płatny zgóry.

Dzierżawcy przyznaje się oprócz kuchni dwa pokoje do użytku własnego oraz pokoik dla służby z urządzeniem (oprócz łóżek). Zarząd rozporządza lodownią, napełnioną lodem, która może być dzierżawcy odstąpioną za osobnem ryczałtowem wynagrodzeniem wedle umowy. Naczynia kuchenne oraz zastawę stołową dostarcza dzierżawca kuchni.

Oferty z dokładnem wyszczególnieniem dań oraz ceną, wnosić należy najpóźniej do dnia 1-go maja b. r. na ręce przewodn. Stow. A. Kusyka — Piekarska 18. I. p. — Wszelkie informacje zasięgać można pod podanym adresem, codziennie od 7—8 wieczorem.

Zarząd.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DRUKARZY „OGNISKO". ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z DRUKARNI POLSKIEJ, ul. CHORĄŻCZYZNY 17.
CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY.